

Jolanta Daszyńska*

BENJAMINA FRANKLINA PIERWSZA PODRÓŻ DO ANGLII
(W ŚWIELE AUTOBIOGRAFII)

Pojawienie się młodego B. Franklina w wigilię Bożego Narodzenia 1724 r. w Anglii zapoczątkowało cykl jego długoletnich kontaktów z Europą, w szczególności zaś z jej kulturą i nauką, a w przyszłości również polityką i dyplomacją. Artykuł przedstawia pierwszą, najkrótszą jego podróż (1724—1726) na Stary Kontynent. Jest ona ważna ze względu na nawiązane kontakty osobiste i naukowe, bezpośrednie poznanie kraju, obeznanie z jego tradycją i rzeczywistością, klimatem umysłowym, mentalnością społeczeństwa oraz nurtującymi problemami epoki. Wyrobienie polityczne Franklina wynikłe z tej pierwszej podróży jest niewątpliwie związane z obserwacją mechanizmów społecznych i politycznych funkcjonujących w Wielkiej Brytanii, które zyskiwały sobie coraz większe uznanie w Europie, w przeciwieństwie do absolutystycznego charakteru władzy w większości państw europejskich. Już wtedy B. Franklin zaczyna kształtować swe liberalne poglądy polityczne. Rozwija szacunek dla systemu rządów gabinetowo-parlamentarnych stwarzających samoczynne mechanizmy regulujące równowagę między parlamentem a monarchią. Jednakże później, szczególnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w., jako polityk — wysłannik kolonii amerykańskich będzie nieustannie obserwował odchylenia od tej równowagi (okres tzw. rządów przyjaciół króla). Jako rzecznik interesów kolonii podejmie próby załagodzenia napiętej sytuacji i przywrócenia dawnych, dobrych stosunków z metropolią.

* Mgr, asystent w Instytucie Historii UL.

Bazę źródłową niniejszego artykułu stanowi *Autobiografia*¹ B. Franklina wydawana również w języku polskim oraz jego współcześnie opublikowana broszura zatytułowana *A Dissertation on Liberty and Necessity, Pleasure and Pain*². Skąpa ilość materiału źródłowego uzupełniona jest literaturą dotyczącą zagadnień etyki i filozofii angielskiej, ich przeniesienia na grunt amerykański oraz rodzącej się odrębnej myśli amerykańskiej. Biografie przedstawiają bezkrytycznie treści przekazywane przez wspominającego swe młode lata B. Franklina³. W ten sposób tworzą obraz idealnej osoby, doskonałej pod każdym względem, która od wczesnego dzieciństwa może służyć jako wzorzec godny naśladowania. Postępują dokładnie tak, jak życzył sobie, aby go widziano autor *Autobiografii*, który przedstawiając swoje życie tworzył jednocześnie osobowy wzorzec Amerykanina, *self-made man*, nie bojącego się stawić czoła trudnościom życiowym, do wszystkiego dochodzącego wysiłkiem własnej, ciężkiej pracy⁴.

Te same tendencje dominują we franklinowskim kalendarzu *The Poor Richard Almanack*⁵. Wydawany corocznie w nakładzie około 10-tyśięcznym wywierał duży wpływ na społeczeństwo, był jakby kodeksem moralności i poradnikiem praktycznej wiedzy. Rady pisane były prostym językiem, łatwo trafiając do przekonania, wiele z nich stało się znanymi przysłowiami⁶. Podobnie postępował we wcześniej pisanych *The Dogood Papers* czy późniejszych artykułach w wydawanej przez siebie „*The Pennsylvania Gazette*”⁷. Pisał, by informować, prze-

¹ *The Autobiography of Benjamin Franklin*, ed. L. W. Labaree, New Haven 1964 (cyt. dalej: *Autobiografia*). Ostatnie polskie tłumaczenie *Autobiografii* dokonane zostało przez J. Stawińskiego — B. Franklin, *Żywoć własny*, Warszawa 1960 (cyt. dalej: *Żywoć własny*).

² *A Dissertation on Liberty and Necessity, Pleasure and Pain*, [w:] *The Papers of Benjamin Franklin*, L. W. Labaree (ed.), New Haven Yale University Press 1961, t. I, s. 55—71 (cyt. dalej: *Dissertation*).

³ Benjamin Franklin urodził się 17 I 1706 r. w Bostonie jako dziesiąte dziecko Josiaha Franklina i jego drugiej żony Abiah z domu Folger.

⁴ Zob. szerzej J. Parton, *Life and times of Benjamin Franklin*, t. I, New York 1864 (drugie wyd. 1971), s. 181—335; V. W. Crane, *Benjamin Franklin and the Rising People*, Boston 1954, s. 26—47; C. L. Sanford, *Benjamin Franklin and the American Character*, Lexington 1955, s. 36—52.

⁵ *The Poor Richard Almanack* — *Kalendarz Poczciwego Ryszarda* wydawane były w latach 1732—1757.

⁶ Wiele z nich ukazało się w 1757 r. jako *The Way to Wealth* (*Droga do bogactwa*). Zob. też M. Mignet, *Życie Franklina*, Warszawa 1873, s. 179—196 (tłumaczone fragmenty *Drogi do bogactwa*); por. B. Franklin, *Isbrannyje proizwiedienja*, Moskwa 1956; zob. A. Kopcewicz, M. Sienicka, *Historia Literatury Stanów Zjednoczonych w zarysie. Wiek XVII—XIX*, Warszawa 1983, s. 67.

⁷ Zob. F. Lyra, *Benjamin Franklin jako pisarz*, „*Ameryka Północna. Studia*” 1978, t. 2, s. 23—26, Autor podaje, że była to najlepsza gazeta kolonialnej Ameryki.

kazywać rady i instrukcje, by wyjaśniać i tłumaczyć, a także by dostarczać rozrywki. W żadnym ze swych listów, pamfletów czy artykułów nie gloryfikował siebie. Nie wywyższał się ponad tych, do których adresował swe myśli.

Autobiografia była potwierdzeniem dotychczasowych starań B. Franklina, świadomie tworzącego nowy typ człowieka, była modelem dla rozwijającego się narodu i kluczem do nauki życia⁸. Należy to mieć na względzie analizując życie jednego z Ojców Założycieli Stanów Zjednoczonych.

Rozpatrując działalność B. Franklina w czasie dwuletniego pobytu w Londynie nie sposób pominąć jego wcześniejszej edukacji, którą zdobył w kolonialnej Ameryce. Była to swoista edukacja, polegająca na samokształceniu, gdyż wielodzietna rodzina, z której pochodził, mogła zapewnić mu tylko dwa lata nauki w szkole⁹. Przez rok uczęszczał do Boston Grammar School, a następnie do znacznie tańszej George Brownell's School¹⁰. Książki były jego nauczycielami i przewodnikami, z nich czerpał swą wiedzę. Sięgał po dzieła filozoficzno-religijne, literaturę, prasę angielską, podręczniki. Stale uzupełniał bibliotekę ojca, z której przeczytał prace z zakresu arytmetyki. Dzięki Tryonowi mając trzynaście lat został wegetarianinem¹¹. Język i styl wypowiedzi ćwiczył czytając „Spectatora”¹², a w szczególności artykuły Josepha Addisona, które pisane były doskonałym piórem, obfitowały w subtelny humor oraz łagodną ironię i satyrę. Delikatnie ingerowały w myśl czytelników, wyrabiały gust literacki, forsowały kanony etyczne i moralne. Zasady gramatyki poznał czytając *An Essay Towards a Practical English Grammar* Jamesa Greenwooda. Młodego Benjamin pasjonowały sprawy moralne i religijne. Sięgał po prace Mathew Tindala, Anthony Shaftesbury'ego, Anthony Collinsa, Johna Tollanda czy Cottona Mathera¹³. Ulubioną jego książką stała się *Wędrowka pielgrzyma* napisana w XVII w. przez Johna Bunyana. Czytał *Essays upon Projects* Daniela Defoe, i *Essay Concerning Human Understanding* Johna Locke'a, a z klasyków wysoko cenił Ksenofonta i Plutarcha (zwłaszcza *Żywoty*).

⁸ Zob. szerzej *ibidem*, s. 32—39.

⁹ Zob. Parton, *op. cit.*, s. 35—43.

¹⁰ Por. C. van Doren, *Benjamin Franklin*, New York 1938, s. 5—6.

¹¹ Na czym polegała dieta zalecana przez Tryona — zob. *The Dictionary of National Biography*, t. XIX, s. 1201—1203.

¹² „Spectator” wydawany przez J. Addisona i J. R. Steele'a ukazywał się w latach 1711—1712 jako dziennik, a w 1714 jako periodyk; por. *Żywot własny*, s. 19.

¹³ Zob. szerzej D. F. Hawke, *Franklin*, New York 1976, s. 12, 14; L. B. Wright, *The cultural life of the American colonies 1607—1763*, New York 1962, s. 126—153.

Innego typu doświadczenia, które wykorzysta w późniejszym życiu, przyniosła mu praca w drukarni brata — Jamesa Franklina — przy redagowaniu „The New England Courant”¹⁴. Jego pierwsze artykuły pisane były anonimowo i podrzucane pod drzwi drukarni. Zaczął je podpisywać, gdy ustalono ich autora. Większość z nich powstała w cyklu zatytułowanym *The Dogood Papers* (*Zapiski Pani Dobrzeczyńskiej*), w których główną bohaterką była fikcyjna wdowa Silence Dogood, śląc listy do wydawcy gazety. Spod pióra B. Franklina wyszło 14 *Silence Dogood Papers*, ironicznie przedstawiających losy wdów i starych panien. Artykuły szydziły także z pijaństwa, zajmowały się kwestiami religijnymi i wolności słowa, krytykowały słaby poziom poezji w Nowej Anglii, ze złośliwą ironią opisywały niebywałe zaniedbania systemu kształcenia w college'ach¹⁵.

Na skutek ciągłych nieporozumień między braćmi Benjamin zdecydował się opuścić drukarnię i poszukać pracy w innym mieście, gdyż, jak wspomina w *Autobiografii*, brat „... postarał się, abym nie dostał pracy w żadnej innej miejscowej drukarni”¹⁶. Potajemnie opuścił więc Boston i udał się do Nowego Jorku, a stamtąd do Filadelfii, gdzie udało mu się znaleźć pracę¹⁷.

Filadelfia, do której jesienią 1723 r. przybył, stała na wyższym poziomie kulturalnym niż Boston, mimo iż była dopiero u progu rozkwitu intelektualnego i nie określano jej jeszcze pięknym mianem siedziby amerykańskich muz (*The Seat of the American Muses*)¹⁸. Praca w drukarni Samuela Keimera, którego wspomina, iż „... był tylko składaczem i o samym drukarstwie nie miał pojęcia”¹⁹, umożliwiła jednak Franklinowi poznanie i zaprzyjaźnienie się z wicegubernatorem Pensylwanii Sir Williamem Keithem²⁰. W. Keith postanowił pomóc mu w usamodzielnieniu się i założeniu własnej drukarni, obiecując pokryć wszelkie koszty takiego przedsięwzięcia, a także napisać listy polecające, z którymi B. Franklin miał udać się do Anglii po zakup nowych czcionek

¹⁴ Gazeta założona 7 VIII 1721 r. była trzecią wydawaną w Nowej Anglii, a czwartą w Ameryce, nie drugą, jak podaje B. Franklin — por. Lyrą, *op. cit.*, s. 11—12.

¹⁵ Zob. szerzej *The Benjamin Franklin Papers*, ed. F. Donovan, New York 1962, s. 10—11.

¹⁶ *Autobiografia*, s. 27.

¹⁷ Zob. szerzej *ibidem*, s. 28—32.

¹⁸ Zob. B. I. Granger, *Benjamin Franklin. An American Man of Letters*, Ithaca 1964, s. 22; C. A. i M. R. Beard, *Rozwój cywilizacji amerykańskiej*, t. I, *Era rolnicza*, Warszawa 1961, s. 105—106.

¹⁹ *Żywot własny*, s. 35.

²⁰ William Keith pełnił urząd wicegubernatora (*Deputy governor*) w latach 1717—1726.

i prasy drukarskiej. W Londynie miał ponadto nauczyć się najnowszych metod drukowania, zawrzeć znajomości i nawiązać kontakty z księgarzami i sprzedawcami artykułów piśmiennych²¹. Powszechnie wiadomym było, że najlepsze maszyny wytwarzane są w *Mother Country*. Tam też po naukę drukarstwa i zakup wyposażenia drukarni udał się w 1717 r. B. Franklin²².

Tak oto w 1724 r. po ośmiu tygodniach podróży statkiem „The London Hope” B. Franklin po raz pierwszy postawił swą stopę w Anglii²³. Opuszczał kraj z dobrą znajomością kilku większych centrów kolonialnej Ameryki, posiadając pewne kwalifikacje drukarskie i samodzielne publikacje w bostońskiej prasie, wykazując niemały jak na samouka zasób wiedzy.

Okazało się, że gubernator nie dotrzymał słowa, gdyż „... sływał on z udzielania obietnic, których nigdy nie zamierzał dotrzymać”²⁴. B. Franklin rozpoczął zatem puszukiwanie pracy w jednej spośród 75 działających londyńskich drukarni²⁵. Przyjął go Samuel Palmer mający swą drukarnię przy Bartholomew Close²⁶.

W Londynie — głównym ośrodku intelektualnym osiemnastowiecznej Anglii — toczyły się spory i dysputy, zmierzające do zracjonalizowania zasad wiary. Kontrowersje deistyczne i polemiki religijne były zwiastunem przemian światopoglądowych²⁷. Głównymi problemami były: kwestia porządku moralnego we wszechświecie (*the moral government of the Universe*), zwierzchności Boga (*God's sovereignty*) i wolności człowieka (*man's Freedom*)²⁸. Wiek XVIII wyrażał podziw dla mądrości Boga uwidocznionej w naturalnym porządku przyrody, w przeciwień-

²¹ Por. C. van Doren, *op. cit.*, s. 26.

²² Parton, *op. cit.*, s. 77.

²³ Franklin podaje, że był to Annis, „... statek kursujący co roku między Londynem a Filadelfią i w tym czasie jedyny”, *Zywoł własny*, s. 45; por. *The Papers of...*, s. VII; Parton, *op. cit.*, s. 125.

²⁴ *Zywoł własny*, s. 46, por. sąd W. C. Armora, który pisze, że W. Keith może być uważany za jednego z najbardziej cieszących się uznaniem gubernatorów, mającego ogólny szacunek, który bez wątplenia był prawdziwy — zob. szerzej W. C. Armor, *Lives of governors of Pennsylvania with the incidental history of the state from 1609 to 1872*, Philadelphia 1872, s. 125—131.

²⁵ M. Ossowska, *Myśl moralna Oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966, s. 27.

²⁶ Zob. van Doren, *op. cit.*, s. 28.

²⁷ „Deizm był naturalnym produktem gwałtownych sporów religijnych. Był zarówno oznaką wyczerpania możliwych rozwiązań, jak i próbą znalezienia nowej formuły” — zob. G. Sampson, *Historia literatury angielskiej w zarysie*, Warszawa 1967, s. 545.

²⁸ Zob. szerzej *Philosophy in America. From the Puritans to James with Representative Selections*, ed. P. R. Anderson, M. H. Fish, New York 1969, s. 3—5.

stwie do wieku XVII, który szukał „znaków opatrnościowych”²⁹. Rozum był arbitrem prawdy. Dlatego też objawienie i autorytet Pisma Świętego były albo do odrzucenia z uwagi na racje rozumu, albo też do zaakceptowania z tych samych powodów³⁰. Przyczyn rozwoju i ugruntowania się pozycji deizmu znany amerykański filozof Walter G. Meulder, upatruje we wzrastającej pozycji coraz silniejszej klasy kapitalistycznej³¹. Zaufanie do ludzkiego rozumu na pragmatycznych lub utylitarnych podstawach stawało się coraz powszechniejsze³². Deiści szukali naturalnej podstawy religii, która uznawała Boga, odrzucając tajemnicę i objawienie. Deizm jako logiczne rozwinięcie racjonalizmu był filozofią uznającą Boga za najwyższego architekta, który po zaplanowaniu i wprowadzeniu w ruch harmonijnego i samoregulującego się wszechświata nie ingeruje dalej w jego rozwój³³.

B. Franklin wychowany był w środowisku kalwińskim³⁴. Kalwinizm dokładnie wpajano mu w kręgu domowym i rodzinnej ławce w kościele C. Mathera³⁵. W liście pisanym w 1784 r. do Samuela Mathera stwierdza, że kiedy był chłopcem natknął się na książkę jego ojca (Cottona Mathera) zatytułowaną *Essays to do Good* i że to „... wpłynęło na jego sposób myślenia przez całe życie”³⁶. Podkreślał, że wielką wartością stało się dla niego, przyjęte od C. Mathera, czynienie dobra³⁷. Kilkunastoletni Benjamin zafascynowany był ideami głoszonymi przez pierwszych deistów. Ich argumenty przemawiały do niego bardziej niż argumenty ich przeciwników, co spowodowało, że sam określił się jako deista³⁸.

²⁹ *Ibidem*, s. 6.

³⁰ Zob. *ibidem*, s. 126; M. R. Cohen, *American Thought. A Critical Sketch*, Illinois 1954, s. 26.

³¹ Zob. szerzej W. G. Meulder, *The Development of American Philosophy*, The Riverside Press, Cambridge 1960, s. 61; por. J. Topolski, *Narodziny kapitalizmu w Europie*, Warszawa 1965, s. 106—114, 145—147.

³² Por. Meulder, *op. cit.*, s. 61; H. W. Schneider, *A History of American Philosophy*, New York 1963, s. 31—33.

³³ Zob. szerzej C. Merli, *The Growth of American Thought*, New York 1964, s. 99—104, 106—107.

³⁴ W koloniach można wyróżnić 3 główne rodzaje poglądów religijnych: kalwinizm, deizm, transcendentalizm — zob. szerzej Cohen, *op. cit.*, s. 115—116.

³⁵ Por. *Philosophy in America...*, s. 6—7.

³⁶ *The Writings of Benjamin Franklin*, t. IX, ed. A. Smyth, New York 1905, s. 208 i por. *Philosophy in America...*, s. 124—129.

³⁷ Poglądy C. Mathera cieszyły się uznaniem w kolonialnej Ameryce. Nie można jednak zgodzić się ze zbyt uogólniającym stwierdzeniem Herberta W. Schneidera, który pisze, że „Ameryka przesiąknięta była poglądami Cottona Mathera, by czynić dobrze” — Schneider, *op. cit.*, s. 31.

³⁸ Por. *Autobiografia*, s. 74.

Jakkolwiek podłoże poglądów religijnych B. Franklina było kalwińskie, to nie ulega wątpliwości, że znalazł się on także pod wpływami newtonianizmu i jego filozoficzno-społecznych implikacji, do których prowadziły popularyzowane wersje idei Izaaka Newtona³⁹.

Składając w londyńskiej drukarni kolejne wydanie *The Religion of Nature Delineated* Williama Wollastona⁴⁰, Benjamin Franklin zapoznał się z jej treścią i postanowił włączyć się do trwających dyskusji światopoglądowych. W swej *Autobiografii* uzasadnia to tymi słowami: „Ponieważ niektóre z jego (Wollastona) argumentów nie wydały mi się uzasadnione, napisałem małą rozprawkę metafizyczną, w której poczyniłem na temat książki uwagi”⁴¹. Zatytułował ją *A Dissertation on Liberty and Necessity, Pleasure and Pain* (1725)⁴². Jest to próba polemiki z uznanym autorytetem, jakim w kwestiach religijnych był W. Wollaston. B. Franklin aprobuje wysuwany przez niego racjonalnie poparty argument, że Bóg istnieje, ale nie może zgodzić się na jednoczesne zaakceptowanie z jednej strony roli wszechmocnego i wszechwiedzącego Boga, a z drugiej strony woli człowieka, którego moralność pozwala mu na rozróżnienie między czynieniem dobrze i źle⁴³. Uważa, że nie można mówić o wszechpotężnym Bogu i wolnym człowieku jednocześnie⁴⁴. Myśl franklinowska wychodzi z założeń kalwinizmu, głoszącego, że Bóg jest wszechmądry, dobry i potężny, dlatego też każdy Jego czyn musi być dobry i mądry. Nic, co byłoby przeciwne Jego woli, nie może istnieć⁴⁵. Dlatego autor *Dissertation...* nie przyznaje człowiekowi wolnej woli i neguje takie pojęcia jak wolność czy wolna wola⁴⁶.

B. Franklin, jak większość deistów, uznawał Boga osobowego i nie negował Jego istnienia. Pojmował Go jednak jako twórcę wszechświata, porównywał do genialnego rzemieślnika, który skonstruował wspa-

³⁹ Por. *Philosophy in America...*, s. 125–126.

⁴⁰ Pierwsze prywatne wydanie *Religion of Nature Delineated* miało miejsce w 1722 r., w 1725 r. było trzecie wydanie, Franklin w *Autobiografii* podaje, że drugie — zob. *Dictionary of National Biography*, t. XXI, s. 781–782; *The Papers of...*, s. 57; H. Stevens, *Benjamin Franklin's Life and Writings. Bibliographical Essay*, London 1881, s. 20.

⁴¹ *Żywot własny*, s. 55.

⁴² Broszura podzielona jest na 2 części: *On Liberty and Necessity* (O wolności i konieczności) i *On Pleasure and Pain* (O przyjemności i cierpieniu), liczy 32 s., wydana anonimowo. Do dziś zachowały się tylko 2 egzemplarze — jeden w Bibliotece Kongresu, drugi w Bibliotece Yale. (cyt. dalej *Dissertation*).

⁴³ Zob. szerzej *Philosophy in America...*, s. 127.

⁴⁴ Por. Schneider, *op. cit.*, s. 32.

⁴⁵ Por. J. Beranger, R. Rouge, *Histoire des idées aux U.S.A. du XVII^e siècle à nos jours*, Paris 1981, s. 76–77.

⁴⁶ Zob. *Dissertation*, s. 60–62; por. Merli, *op. cit.*, s. 29–30; *The Benjamin Franklin Papers...*, s. 15.

niałą maszynę, czyli wszechświat, w której wszystkie elementy są w pełnej zależności od siebie i działają z podziwu godną precyzją. Z chwilą stworzenia świata rola Boga skończyła się. Boska opatrność nie istnieje. Argumentował, że cokolwiek Bóg czyni jest samo w sobie nieskończenie dobre i mądre, dlatego też zło — metafizyczny symbol szatana — nie istnieje. Nie równie ważne są etyczne implikacje filozoficznej koncepcji Boga. Życie według B. Franklina to nieustanne pokonywanie cierpienia, co prowadzi do działania, wiedzie ku przyjemności. Pod wpływem cierpienia człowiek odkrywa swoje siły i zdolności, wykorzystując je, aby usunąć przeszkody. „Trudy i cierpienie [...] dają początek pragnieniu, aby się od nich uwolnić, a pragnienie to jest tak silne, jak silny jest trud czy cierpienie”⁴⁷. Spełnienie pragnienia powoduje uczucie przyjemności.

Rozważania zawarte w *Dissertation...* dotyczą również kwestii życia przyszłego i problemu istnienia duszy. B. Franklin uważa, że nie może być mowy o jakimkolwiek innym życiu, gdyż wszystko dokonuje się w tym. Żadna przyszła, niematerialna forma życia nie istnieje. Zgadza się jednak z tym, że jest dusza. Przypisuje jej jedną rolę. Jest nią myślenie. Myślenie uważa za nieśmiertelne, duszę za niezniszczalną. Sądzi jednak, że kiedy zostanie zniszczony mózg — przedmiot działania duszy — „... musi (dusza) przestać myśleć lub działać, gdyż nic nie będzie podstawą jej myślenia lub działania”⁴⁸.

Brozura ta porusza problemy z dziedziny religii, metafizyki, filozofii, psychologii, etyki. Przekazane w niej kwestie moralne, niezależne od religijnej sankcji stanowią najistotniejszą zapowiedź franklinowskiej etyki. Rozprawa odzwierciedla odczuwane przez Benjamina wątpliwości i próby pogodzenia zagadnień naukowych z metafizycznymi. Widać w niej wyraźne wpływy i fascynację filozofią przyrody mechanistycznie ujmującą świat. Autor całkowicie akceptuje idee systemu newtoniańskiego⁴⁹. Przedstawia jednak własne przemyślenia kontrowersyjnych poglądów, ukazuje swój stosunek do świata, nauki, religii.

Dissertation... może być uważana za element rozwoju duchowego i umysłowego B. Franklina. Dzięki niej też został dostrzeżony w świecie nauki, w którym zaznaczył swą obecność. Umożliwiła mu nowe kontakty, szczególnie wśród zwolenników teorii I. Newtona. Zdobywał rozgłos, poszerzał kręgi znajomych i przyjaciół. Zaczęła się nowa faza w życiu tego klasycznego *self-made man*. Nikomu nieznanemu pomocnik drukarski okazał się godnym polemistą.

⁴⁷ *Dissertation*, s. 64.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 69.

⁴⁹ Zob. szerzej W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. II, Warszawa 1949, s. 114—118.

W późniejszych latach B. Franklin odwołał swe poglądy i ocenił tę broszurę bardzo krytycznie. Dla późniejszych wydawców jego pism *Dissertation...* stanowiła niejednokrotnie dylemat — publikować ją czy nie? I tak wielkie, dziesięciotomowe redagowane przez A. H. Smytha nie uwzględnia jej. Została celowo pominięta z uwagi na to, iż „... nie ma żadnej wartości i byłoby krzywdzące i obraźliwe dla pamięci Franklina znow ją opublikować”⁵⁰. Uzasadnieniem takiej decyzji była krótka ocena B. Franklina: „another erratum”. Ponadto w liście do swego przyjaciela R. Vaughana pisał, że „... było tylko sto egzemplarzy wydrukowanych, z których kilka dałem przyjaciołom, a potem nabrawszy odrazy do tego, co napisałem i obawiając się, że może wyrzucić niekorzystny wpływ, spaliłem pozostałe z wyjątkiem jednego egzemplarza”⁵¹. Postąpił dokładnie tak samo, jak pod koniec życia uczynił to ze swymi pracami W. Wollaston.

Pełny tekst znalazł się dopiero w najlepszym i najpełniejszym z dotychczasowych wydań pism Benjamina Franklina zapoczątkowanym przez Leonarda W. Labareego, a kontynuowanym przez Williama B. Willcoxa.

Rozprawa nie była ostatnim słowem B. Franklina w kwestiach wiary. Już w wydanych w 1728 r. *Articles of Belief and Acts of Religion* (Artykuły wiary i dzieje religii), stanowiących rodzaj osobistego modlitewnika, wycofuje się z mechanistycznych poglądów głoszonych trzy lata wcześniej. Zaprzecza tezom przedstawionym w *Dissertation...*, zakładając, że „... pewne czyny nie muszą być złe, ponieważ są zakazane, jednakże prawdopodobnie czynienie ich jest zakazane, gdyż mogą okazać się złe”⁵². Wprowadza ideę łańcucha bytów. Uważa, że człowiek nie jest najdoskonalszą istotą żyjącą na Ziemi. Są istoty lepsze od niego. Taka ocena miejsca zajmowanego przez człowieka nie przysporzyła mu zwolenników. Również jego poglądy dotyczące Boga uważane były przez współczesnych za ateistyczne⁵³. „I believe there is one supreme, most perfect Being, author and father of the gods themselves”⁵⁴. Tą doskonałą Istotą jest dla B. Franklina Bóg, którego podobnie jak w *Dissertation...* uznaje za stwórcę wszechświata. Kocha Go za Jego dobroć i mądrość⁵⁵. Używa typowego argumentu deistów, wskazując na porządek i harmonię natury jako dowodu jej stworzenia przez Boga⁵⁶.

⁵⁰ *The Writings of Benjamin Franklin*, t. I, s. VI.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² Zob. szerzej Meulder, *op. cit.*, s. 67—68.

⁵³ Por. *The Benjamin Franklin Papers...*, s. 15—17.

⁵⁴ Meulder, *op. cit.*, s. 67.

⁵⁵ Zob. *The Benjamin Franklin Papers...*, s. 17 i por. Parton, *op. cit.*, s. 243—245.

⁵⁶ Por. *Philosophy in America...*, s. 127.

W 1732 r. publikuje kolejną pracę *On the Providence of God in the Government of the World (O boskiej opatrności w rządzeniu światem)*. Powraca do niektórych stwierdzeń z *Dissertation...*, jak choćby do uznania Boga za wszechpotężnego, któremu człowiek powinien być posłuszny. Natomiast nie widzi już sprzeczności między opatrnością a atrybutami Boga. Przyznaje teraz, że jest boska opatrność. Sądzi, że wiara w opatrność jest podstawą religii⁵⁷.

Obroną wolnej woli i potrzebą istnienia modlitwy zajął się w nigdy nie opublikowanej *Art of Virtue (Sztuka cnoty)*, o której wspomina w swej *Autobiografii*. Odtąd jego poglądy na sprawy religijne nie uległy większym zmianom. Pod wpływem porywczych kazań A. Hemphilla powrócił do zasad kościoła prezbiteriańskiego⁵⁸. Mimo różnych domniemań nie był kwakrem.

Podsumowaniem religijnych poglądów Benjamina Franklina jest list z 1770 r. do znanego teologa i naukowca, rektora Yale (1778—1795) Ezry Stilesa. Pięć fundamentalnych zasad stanowi dla B. Franklina istotę jego koncepcji religijnych. Wierzy on w Boga — stwórcę wszechświata, którym rządzi przez swoją opatrność, w nieśmiertelność duszy, w przyszłe życie, w karę zbrodni i nagrodzenie dla cnoty, za naczelną zasadę życiową uważa czynienie dobra⁵⁹. Przez całe swoje życie podkreślał wielką wartość szczerości i prawości. Uważał je za najważniejsze dla uzyskania szczęścia w życiu⁶⁰. Jego filozofia moralna była produktem swoistego patrzenia na sprawy ludzkie jako dające się sprowadzić do prawa natury. Rozdzielił teologię od moralności. Starał się sugerować ludziom, jak coś powinno być zrobione⁶¹. Nie nakazywał, ale zalecał i łagodnie, choć systematycznie pouczał.

Nawiązanie kontaktów ze środowiskiem naukowym ówczesnej Anglii było prawdziwym sukcesem B. Franklina. Nie były one jednorazowe, lecz przetrwały próbę czasu. Dzięki nim stała się możliwa wymiana korespondencji, a co za tym idzie, doświadczeń naukowych, rodzących się pomysłów i projektów, nowych myśli i poglądów. Pierwszym, który zainteresował się twórcą *Rozprawy o konieczności...*, był William Lyons, autor *Nieomyślności ludzkiego sądu (The Infallibility of Human Judgement)*⁶². To on przedstawił Benjamina Franklina Bernardowi Mandevillemu, wprowadził go również w nieznanne mu dotychczas

⁵⁷ Beranger, Rouge, *op. cit.*, s. 77.

⁵⁸ Zob. szerzej Parton, *op. cit.*, s. 246; *Żywot własny*, s. 125—126.

⁵⁹ List Benjamina Franklina do Ezry Stilesa, Philadelphia, March 9, 1770, [w:] *The World of the Founding Fathers*, ed. S. K. Padover, New York 1977, s. 144—145; por. *Żywot własny*, s. 104—105.

⁶⁰ Zob. szerzej *The Writings of Benjamin Franklin*, t. I, s. 296.

⁶¹ *Philosophy in America...*, s. 128—129.

⁶² Zob. szerzej Parton, *op. cit.*, s. 132; Hawke, *op. cit.*, s. 24.

środowisko lekarzy⁶³. Poznał go z Henrym Pembertonem, członkiem The Royal Society, wówczas opracowującym, pod przewodnictwem Izaaka Newtona, trzecią edycję *Principia*⁶⁴. Za jego pośrednictwem B. Franklin miał osobiście poznać wielkiego fizyka, jednak do spotkania nigdy nie doszło⁶⁵. Hans Sloane — znany fizyk i zapalony zbieracz okazów naturalnych (stanowiły one podstawę do założenia The British Museum) często zapraszał Benjamina Franklina do swego domu przy Bloomsbury Square, gdzie długo rozmawiali na tematy nauk przyrodniczych⁶⁶. Przyjacielem Benjamina, którego nie wymienia w *Autobiografii*, został także kolejny członek The Royal Society — Peter Collinson, młody, lecz cieszący się dużym uznaniem doktor nauk naturalnych, zajmujący się głównie magnetyzmem i elektrycznością⁶⁷. Stała wymiana korespondencji dotycząca badań nad elektrycznością trwała aż do śmierci P. Collinsona w 1768 r.

Poglądy i postawa B. Franklina wywarła duże wrażenie na ludziach, którzy go poznali. „Podziwiałem jego dojrzałość, — pisze P. Collinson — upór w pokonywaniu trudności, pęd do nauki, szerokie zainteresowania oraz rzadką w tym wieku u młodzieży skromność i pracowitość”⁶⁸.

W drugim roku pobytu B. Franklin zmienił miejsce pracy. Przeniósł się do większej i nowocześniejszej drukarni Wattsa, w której pracował aż do wyjazdu z Anglii⁶⁹. W *Autobiografii* barwnie przedstawia swoje perypetie związane ze „stawianiem wkupnego”, trudności w nawiązywaniu poprawnych stosunków z drukarzami⁷⁰. Pisze o swoich wysiłkach zmierzających do wykorzenienia nadmiernego spożywania alkoholu w drukarni (jako niepijący zyskał przydomek „wodny Amerykanin”). Powodów, dla których podjął walkę z nadmiernym pićciem piwa przez zatrudnionych tam pracowników, było kilka. Jednym był sposób patrzenia na sprawę odżywiania. B. Franklin sądził, że pożywienie ma dostarczyć organizmowi siły i energii, a nie wpływać na jego otępienie. Druki łączył się bezpośrednio z codzienną pracą w drukarni. Benjamin będąc zawsze trzeźwy pracował szybciej i składniej od swoich kolegów, którzy pod wpływem działania piwa dezorganizowali mu rytm pracy. I tak, jego towarzysz przy prasie „... wypijał (pi-

⁶³ Por. M. Ossowska, *Moralność mieszczańska*, Warszawa 1985, s. 76.

⁶⁴ Zob. F. Hawke, *op. cit.*, s. 26.

⁶⁵ *Autobiografia*, s. 36.

⁶⁶ List Benjamina Franklina do Sir Hansa Sloane, London, July 2, 1725, [w:] *The Writings of Benjamin Franklin*, t. I, s. 52—53.

⁶⁷ Zob. van Doren, *op. cit.*, s. 30; Parton, *op. cit.*, s. 135.

⁶⁸ Cyt. za: J. Twarogowski, *Pogromca piorunów*, Warszawa 1958, s. 18.

⁶⁹ Zob. szerzej *Żywot własny*, s. 58.

⁷⁰ Zob. szerzej *ibidem*, s. 20—21, 47, 59, 70.

wa) codziennie półkwartek przy śniadaniu z chlebem i serem, półkwartek między śniadaniem a obiadem, półkwartek przy obiedzie, półkwartek pod wieczór i jeszcze jeden po zakończeniu pracy⁷¹. Praca taka nie mogła być efektywna, a współpracowanie przy jednej prasie na pewno nie należało do łatwych. Ponadto uważał, że ci, którzy dostosowują się do jego zaleceń, będą mogli zaoszczędzić i znacznie polepszy się ich sytuacja materialna⁷².

Półtora roku w Londynie było szkołą życia dla B. Franklina. Wydoskonalili się w zawodzie drukarza. Zapoznał się z systemem rządów whigowskich za panowania Jerzego II. Choć kwestie polityczno-ustrojowe nie budziły w nim większego zainteresowania, to były one pewnym etapem w zbieraniu doświadczeń w tym przedmiocie. Poznał życie kulturalne Anglii, szczególnie Londynu i panującą w nim atmosferę intelektualną. Czytał wiele książek, pamfletów, prasę⁷³. Chodził do teatrów, odwiedzał kluby, gdzie zarówno był świadkiem, jak i uczestnikiem różnych dyskusji i pogawędek towarzyskich. W wyniku prowadzonych rozmów powiększyła się jego wiedza o świecie. W czasie niedzielnych wycieczek poznawał okolice, obserwował przyrodę. Chętnie pływał i uczył innych tej sztuki.

Benjamin Franklin wykorzystywał czas bardzo racjonalnie. Nie znosił lenistwa, jego dzień był ściśle określony, a odpoczynek i rozrywka miały ustalone granice. Dwa lata spędzone w Londynie zajmują ważne miejsce w etapie kształtowania się pracy nad sobą. Uformowała się jego osobowość, zmieniał i budował nowy światopogląd. Pobyt w Anglii przeistoczył go z terminatora drukarskiego w samodzielniego intelektualistę, człowieka, którego dostrzeżono w sferach naukowych i z którym zaczęto prowadzić naukowe dyskusje. Wszedł wtedy w świat nauki i pozostał w nim, stale go wzbogacając nowymi odkryciami, wynalazkami, projektami.

Zdecydował się na powrót do Pensylwanii, adwiz otwierały się przed nim nowe perspektywy. Otóż kupiec Denham z Pensylwanii, którego poznał płynac do Anglii i z którym cały czas utrzymywał kontakty, zaproponował mu wspólne prowadzenie sklepu. B. Franklin miał zostać głównym pomocnikiem Denhama, a po opanowaniu tajemników kupieckiego rzemiosła, miał zajmować się handlem z Indiami Zachodnimi. W ten sposób jego przyszłość miała być zapewniona. Choć wiązało się to z porzuceniem drukarstwa, przestawieniem się na innego typu dzia-

⁷¹ *Ibidem*, s. 59.

⁷² Por. późniejsze rady Franklina zawarte w *The Way to Wealth*, zob. Ossowska, *Moralność mieszczańska*, s. 77—93.

⁷³ van Doren, *op. cit.*, s. 29.

łałość, a także, co nie było bez znaczenia dla młodego chłopca, niższą pensją od obecnie otrzymywanej, przystał na tę propozycję.

W dniu 11 października 1726 r. statek Berkshire pod kapitanem Henry Clarkiem przycumował w Filadelfii⁷⁴. Po półtorarocznym pobycie w Anglii B. Franklin powrócił do kolonialnej Pensylwanii. Następna jego podróż do Europy miała miejsce w 1757 r. i prowadziła znów do Anglii. Inny był jednak jej cel, inny powód wyjazdu, inna rola i pozycja B. Franklina.

Jolanta Daszyńska

LE PREMIER VOYAGE DE BENJAMIN FRANKLIN EN ANGLETERRE
(AU LUMIÈRE DE L'AUTOBIOGRAPHIE)

L'article présente le premier voyage du jeune Benjamin Franklin en Angleterre dans les années 1724—1726. Il est basé principalement sur l'Autobiographie de Franklin et sa brochure *A Dissertation on Liberty and Necessity, Pleasure et Pain*, écrite pendant le séjour de l'auteur en Angleterre en 1725. La base de source se rapportant à cette période dans la vie de Franklin étant trop modeste, on a exploité, dans l'article, les plus importants travaux des philosophes et historiens américains présentant le développement de l'idée américaine. C'était indispensable pour la construction des conclusions régulières et la confrontation des idées propres. Cela a permis de ne pas subir l'influence du style littéraire très suggestif de Franklin. Les fragments de l'Autobiographie se rapportant au séjour de Franklin à Londres ont été soumis à la critique très perspicace. Par suite l'article omet ces questions de l'Autobiographie qui servent non seulement à la présentation des faits de la vie du jeune Franklin, mais aussi à la formation du modèle d'un bon, honnête et heureux Américain. Il faut remarquer que plusieurs biographes de Franklin (non seulement américains) lient trop fortement ces deux questions distinctes. Ils s'en tiennent aux mots propres de Franklin et par conséquent présentent son image conformément aux désirs de son créateur (c'était une manœuvre de Benjamin Franklin destinée à la large société américaine, non pas aux historiens vivant au XX^{ème} siècle).

Le temps passé par Franklin en Angleterre est énormément important dans le contexte de sa future activité. C'est alors qu'il fit la connaissance de sa patrie (Mother Country) et du régime, de la science, de la culture et de l'atmosphère

⁷⁴ Istnieją rozbieżności w datach: Parton, *op. cit.*, s. 142—143 podaje, że wypłynęli z Londynu 2 VII 1726 r. i po 82 dniach, tj. 21 IX, przybyli do Filadelfii; Hawke, *op. cit.*, s. 26 podaje, że wyruszyli 21 VII i przybyli 11 X; van Doren, *op. cit.*, s. 32 pisze, że 23 VII wypłynęli z Gravesend i 11 X wrócili. Wszelkie problemy rozwiązuje dziennik podróży prowadzony przez B. Franklina rozpoczynający się 21 VII notatką o opuszczeniu Londynu, kończy się 11 X, kiedy to około dziesiątej w nocy znalazł się w Filadelfii — B. Franklin, *Journal of a Voyage*, [w:] *The Papers of...*, s. 72—99.

intellectuelle de celle-ci. C'est alors que sa vision du monde subit un profond changement et sa façon de penser devint mûre. En séjournant en Angleterre Franklin vivait les problèmes principaux du pays. Le voyage lui permit d'acquérir de l'expérience; en participant à la vie scientifique et culturelle, de la Bretagne il transmettait ses idées et ses opinions. La brochure citée en peut être un exemple. Il y prit la position d'un déiste extrême. Il croyait que de telles notions, que la liberté ou le libre arbitre, n'existent pas, que le plaisir et la douleur s'équilibrent et que la poursuite du plaisir est la force motrice de la vie humaine. Il croyait aussi qu'il n'existe que la vie terrestre, dans laquelle tout s'accomplit.

L'intérêt qu'évoqua la publication de Franklin lui permit de faire la connaissance de célèbres savants, et parmi eux des physiciens, des médecins, des philosophes et des représentants des sciences naturelles. Dans leur immense majorité c'étaient les membres de la Royal Society. Franklin établit des contacts scientifiques avec William Lyons, Bernard Mandeville, Henry Pemberton, Hans Sloane, Peter Collinson. Il se transforma d'un apprenti d'imprimerie, inconnu en Angleterre, en intellectualiste naissant.

La brochure inaugura le cycle des recherches des questions et des meilleures solutions des problèmes religieux et de ceux de la vision du monde qui le tourmentaient. Le principe le plus important accepté par Franklin était celui de faire du bien à autrui et de suivre dans la vie la vérité, la sincérité, la probité. Le voyage et le séjour à Londres étaient une étape du développement de la personnalité de Franklin et du ramassement des expériences de tous les domaines de la vie. Ils devinrent aussi le prologue des séjours suivants en Angleterre et des contacts directs avec le continent européen.